

Mieszkańcy Żurawłowa zablokowali prace Chevronu

21 marca 2012

19 stycznia 2012 roku w remizie strażackiej w Żurawłowie (gmina Grabowiec) pojawili się przedstawiciele Chevronu, w tym John Claussen i Marian Sewerski, by przekonywać lokalnych mieszkańców do akceptacji poszukiwania gazu łupkowego w obrębie miejscowości. Po krótkiej chwili jednak, wraz z pozostałymi członkami delegacji koncernu na Zamojszczyźnie, opuścili salę spotkań, tłumacząc swoją decyzję obecnością „agresywnych, demagogicznych grup ekologicznych”.

Podczas trwającego nadal spotkania, wielu z obecnych w remizie mieszkańców Żurawłowa i miejscowości ościennych, wyrażało głębokie wątpliwości co do przejrzystości procesu szczelinowania hydraulicznego i zasygnalizowało wolę odrzucenia prac związanych z lokalizacją pokładów łupków, nie tylko w Żurawłowie lecz także na terenie całej gminy Grabowiec. Wcześniej podobną opinię wyrazili mieszkańcy sąsiedniego Rogowa.

Na przestrzeni kolejnych miesięcy regionalny sprzeciw wobec lokalizacji niekonwencjonalnego gazu okrzepł i nabrał konsolidacji. Zorganizowana grupa mieszkańców Żurawłowa zdecydowanie występuje przeciwko wszelkim pracom o tym charakterze w swym najbliższym sąsiedztwie. Przy wjeździe do wsi ulokowano graficzne informacje przeciwko szczelinowaniu, z personalnym hasłem „Truciciele precz z naszej ziemi!”, skierowanym pod adresem inwestora. Sołtys Żurawłowa, Emil Jabłoński krytykuje odgórne narzucanie prac, bez zgody mieszkańców: „Decyzje w sprawie próbnego odwiertu zapadają za naszymi plecami. Nikt niczego z nami nie konsultuje”. Mieszkańcy wsi protestowali w tej sprawie pod urzędem gminy Grabowiec, kierując skargi do wójta Tadeusza Goździejewskiego, który do tej pory, w opinii wielu osób, wspierał swoim

autorytetem inwestycje Chevronu w regionie.

Do kolejnej odsłony narastającego konfliktu wokół prac eksploatacyjnych w Żurawlowie doszło 13 marca 2012 roku. W godzinach porannych do miejscowości wjechał ciężki transport z elementami przyszłej wiertni. Sprzęt tomaszowskiej firmy Praktibud został przywieziony na zlecenie firmy Nafta Piła, prowadzącej prace dla koncernu Chevron. Pojawienie się transportu zmobilizowało grupę mieszkańców Żurawłowa, którzy szybko wstawili się na miejsce i zablokowali wjazd „karawanu”. Protestując przeciwko samowolnej decyzji Chevronu i spółki podwykonawczej, mówili, że sprzęt przewieziono nielegalnie drogą powiatową niszcząc przy tym asfalt. Na miejsce zajścia przybyło niebawem kilka policyjnych radiowozów wezwanych przez zaniepokojonych mieszkańców.

„Jesteśmy przekonani, że spełniliśmy wymagania wszelkich procedur prawnych oraz przepisów” – tłumaczyła później mediom Grażyna Bukowska, rzeczniczka PR Chevronu, wcześniej związana m.in. z TVP2 i TVN. Oświadczenie te nie było zgodne z rzeczywistością. Blokujący transport mieszkańcy Żurawłowa, zwrócili uwagę na fakt, że firma nie zatwierdziła projektu rekultywacji terenu, dającego gwarancje, iż prowadzący prace pozostawią go w pierwotnym stanie po zakończeniu operacji. Wymienione nieścisłości potwierdził wójt gminy Grabowiec. Zawiadomiony o rozwoju wypadków, na miejscu blokady pojawił się również wicestarosta zamojski, Jerzy Sobczuk. Nie do końca zorientowany w faktycznej sytuacji, urzędnik powiatowy, ostatecznie przyznał, że formalności rzeczywiście nie zostały dopełnione, lecz imputował przy tym, że „ma to niewielkie znaczenie” bo potrzebne zezwolenia „dostaną prędzej czy później”. Ta niejasna argumentacja została odrzucona przez zebranych członków lokalnej społeczności.

Barbara Siegieńczuk, będąca w gronie osób, które zatrzymały transport firmy Praktibud wyraziła zbiorową opinię blokujących. Jeżeli Chevron łamie przepisy w drobnych sprawach to jaka istnieje gwarancja, że będzie je respektował w

poważniejszych elementach swojego projektu?

Mieszkańcy Żurawłowa nie kierują się czystymi emocjami, jak często próbują ukazywać protestujących przeciwko odwiertom, media głównego nurtu. Za ich oporem kryje się logika wsparta na szerokim spektrum wiedzy z zakresu szczelinowania hydraulicznego i zagrożeń dla środowiska. Sprzeciw wobec lokalizacji gazu łupkowego w swojej okolicy opierają na wiadomościach z zakresu geologii, doświadczeniach innych społeczności, wreszcie wskazują na nieścistości i zwyrodnienia prawne wtopione w obowiązującą od 1 stycznia 2012 roku nową Ustawę o prawie geologicznym i górniczym. Przypominają również o lekceważeniu jakie okazał im Chevron podczas styczniowego spotkania w remizie.

Protestujący mieszkańcy Żurawłowa wysłali jasny i czytelny sygnał. Chevron nie jest wiarygodnym ciałem gospodarczym, my zaś „nie życzymy sobie eksperymentów na nas i naszej ziemi”. Po południu tego samego dnia sprzęt tomaszowskiej firmy Praktibud opuścił Żurawłów – opór zgromadzonych przyniósł zamierzony skutek. To wielkie dokonanie członków niedużej wiejskiej społeczności położonej na północ od Zamościa, pozostawionej samej sobie przez centralną administrację w Warszawie, która przydzieliła koncesje w okolicy Grabowca bez zgody i należytych konsultacji z lokalnymi mieszkańcami. Ostatnia blokada pod Żurawłowem to już drugi tak wyraźny regionalny akt oporu w Polsce, po tym gdy w zeszłym roku mieszkańcy gmin Sulęczyn i Stężyca na Kaszubach, zablokowali pojazdy Geofizyki Toruń, działającej na zlecenie kanadyjskiego koncernu BNK.

Problemy mieszkańców Żurawłowa niestety nie dobiegły końca i prawdopodobnie będą mieć kolejne odsłony, dopóki ich postulaty nie zostaną należycie wysłuchane. Najbardziej racjonalnym wyjściem byłoby zorganizowanie lokalnego referendum w którym poszczególne społeczności wyraziłyby własne zdanie na temat eksploatacji gazu łupkowego. Powstaje jednak doniosłe pytanie: czy lokalni i państwowi urzędnicy uznałoby je za wiążące i nie

próbowali przeforsować swych autorytarnych planów tylną furtką? W międzyczasie jednak, mając na uwadze ostatnie wydarzenia w Żurawlowie, Teresa Adamska z Centrum Zrównoważonego Rozwoju z Łodzi w imieniu mieszkańców miejscowości złoży zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa do Prokuratora Generalnego RP.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: fundacjaindigena.blogspot.com, kurierlubelski.pl

Dla „Wolnych Mediów”